GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Maksymiljana
Sobota Edwarda
Niedziela Kaliksta

Dziś wschód słońca o godz. 6.14 zach. 5.20
Jutro „ „ „ 6.16 „ 5.18
Dziś „ księżyca „ —.— „ 3.51

Nr. 120 | Wąbrzeźno, sobota 13 października 1928 r. | Rok VIII

Współpraca z Rządem

Na terenie powiatu wąbrzeskiego organizuje się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, czyli w skróceniu B. B. W. R. Z obozu zasadniczej opozycji słyszy się drwinki z „bebechów", wobec tego zastanówmy się spokojnie, co nakazuje sumienie narodowe? — Przez lat dziesiątki błagaliśmy Boga: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!" Za tę wolność krwawili powstańcy, w więzieniach cierpieli najlepsi synowie narodu. Bóg dał nam wolność. W listopadzie mija dziesięciolecie rozbrojenia okupantów w Królestwie i utworzenia niezawisłego rządu w Warszawie. Zapał ogarnął naród. Widok sztandarów z białym orłem, widok wojsk polskich wyciskał z oczu naszych łzy radości. Niestety, zapał trwał niedługo. Okazała się bolesna prawda, że z wolnością wróciły do nas dawne błędy. A więc w Sejmie zapanowały waśnie partyjne, zła gospodarka zrujnowała dobrobyt narodowy. Co roku mieliśmy kilka rządów to prawicowych, to lewicowych, ale żaden nie mógł stosunków naprawić dzięki warcholstwu partyj sejmowych. Marszałek Piłsudski nie przyjął wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej. Wiedział, że prawa, nadane przez Konstytucję, zrobiły z prezydenta bezwolną figurę. Wolał usunąć się w cień do Sulejówka. Gdy stosunki w kraju stały się groźne wystąpił zbrojnie w maju 1926. Przeraził nas czyn jego. Lała się krew bratnia. Dziś omawiając spokojnie zajścia majowe przyznać musimy, że czyn marszałka był zbawienny dla Polski.

Od przeszło dwóch lat mamy rząd stały. Rząd zabrał się do pracy nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych. Obecnie pracuje nad uzdrowieniem stosunków politycznych przez zmianę Konstytucji. Otucha wstąpiła do serc naszych. Znowu patrzymy z dumą na sztandary z Białym Orłem, który doznaje coraz więcej poszanowania w świecie. Rząd marszałka Piłsudskiego wyciąga rękę do prawych obywateli kraju. Po co wyciąga? Wzywa nas, żebyśmy, rzuciwszy na bok waśnie partyjne z nim współpracowali nad usunięciem niedomagań administracyjnych i gospodarczych, żebyśmy mu pomogli budować Polskę zamożną i potężną. Czy mu pomocy odmówimy? — Czy stronić będziemy od B. B. W. R.?

Zwolennicy obozu przeciwnego rządowi powiedzą: nie możemy popierać rządu, który nie jest ani katolickim, ani narodowym. Czy zarzut ten jest słuszny? — Wykażemy, że tylko zaślepiony partyjnik może taki zarzut postawić. A więc rząd obecny nie jest katolickim? — Kto wydał okólnik o praktykach religijnych w szkole? — Premjer Bartel! Gdy Sejm wezwał rząd do zniesienia okólnika, czy ten rzekomo masoński rząd skorzystał z wezwania i wycofał okólnik? — Ani myślał! Okólnik nadal obowiązuje. Ojciec św. Pius XI okazuje marszałkowi Piłsudskiemu swoją przyjaźń przesyłając rodzinie to różańce, to błogosławieństwo swoje. — Czyby przesyłał masonowi?

Dalej rząd obecny nie jest narodowym? — Proszę mi powiedzieć, ilu w nim zasiada Niemców, żydów lub Rusinów? Są tam sami Polacy. A cóż pomoże, woła opozycja, skoro popiera mniejszości narodowe na kresach. Nie popiera, ale krępowany jest umowa o mniejszościach narodowych mocą któ rej musi im dać wolność kulturalną. A za niewłaściwe posunięcia musiał ustąpić minister Dobrucki. Widzimy, że nie słuszny jest zarzut, jakoby rząd obecny był ani katolickim, ani narodowym.

Jeżeli rząd marszałka Piłsudskiego dąży do uzdrowienia stosunków politycznych, do poprawy gospodarki w kraju, czyż sumienie obywatelskie nie nakazuje nam pomagać mu w zbożnem dziele? Rozumiemy, że z poczynań rządu jest niezadowolony, ten, który pragnie nowej dewaluacji złotego, żeby kosztem krwawicy pracowitych obywateli się utuczyć, lub kto tęskni za dobrze płatnymi urzędnikami, nie wymagającymi pracy. Ale człowieka takiego nie nazwiemy obywatelem. To jest ten prawdziwy „bebech", który myśli o interesach swoich, lub swej partji, a nie o dobru kraju.

Takich ludzi rząd nie zaprasza do współpracy. Organizacja B. B. W. R. pamięta, że partyjność rozbiła naród polski i w niemoc wtrąciła kraj. Dlatego chce wytworzyć solidarność pomiędzy stanami i zawodami. Zatem w B. B. W. R. napotykamy ziemian, księży, kupców, rzemieślników, małorolnych robotników. Wszyscy zasiadają do jednego stołu i zgodnie radzą nad dobrem kraju. A solidaryzm jest wytworem ducha katolickiego i narodowego. Jemu zawdzięczają rozkwit Włochy faszystowskie. Dlatego łączmy się w B. B.W. R.

Jednością tylko będziemy silni!

W. Zieleń.

Budżet Państwa na rok 1929/1930

We wtorek po krótkiej dyskusji ustalono ostatecznie preliminarz budżetowy i ustawę skarbową na 1929/30 r. Preliminarz ten jest wyższy, zarówno w wydatkach jak i dochodach, od prelimninarza budżetowego na rok bieżący, uchwalonego przez rząd w dniu 20-ym stycznia 1928 r. i wynosi w dochodach 2.809, 2 milj. zł. w wydatkach 2.656,9 milj. zł. W ustawie skarbowej przewidziano 145 milj. zł. na wypłaty w ciągu całego roku budżetowego dodatku dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, wobec czego łącznie suma wydatków wynosi 2.801,9 milj. zł.

W związku z uchwaleniem przez radę gabinetową preliminarza budżetowego, podaje ministerstwo skarbu następujące szczegółowe informacje:

„Preliminarz budżetowy na rok 1929-30 zamyka się następującemi kwotami: wydatki — 2.656,9 milj. zł., dochody — 2.809,2 milj. zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 152,3 milj. zł.

Uchwalona ustawa skarbowa na rok 1929-30 przeznacza z tej nadwyżki równocześnie kwotę 145 milj. zł. na wypłatę w ciągu całego roku budżetowego obecnie płaconych 15 proc. dodatków do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, emerytów, wdów i sierot tychże, oraz zasiłków inwalidom wojennym.

Preliminarz wydatków na rok 1929-30 jest wyższy od uchwalonego przez sejm budżetu na rok 1928-29 zaledwie o 128 milj. zł. Należy przytem zważyć, że wzrost wydatków na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych oraz normalny wzrost wydatków na emerytury i renty inwalidzkie wynosi 23 milj. zł. Reszta, wynosząca 105 milj. zł., przypada na wszystkie razem ministerstwa i jest wyrazem nieuniknionej konieczności przystosowania budżetu do zmienionego w niektórych działach administracji stanu prawnego i faktycznego. Jest to wynik tego, iż rząd przy uchwaleniu budżetu na rok 1929-30 wziął za podstawę kwoty budżetu na rok 1928-29, jedynie urealniając je tam, gdzie tego wymagała istotna potrzeba państwa.

Preliminarz dochodów, wynoszących 2.809,2 milj. zł., ustalony został ściśle z uwzględnieniem rzeczywistych wpływów roku budżetowego 1927 i 1928, które wynoszą okrągło 2.769, milj. zł., oraz został oparty na doświadczeniach bieżącego roku budżetowego.

Jeszcze we wtorek odesłano niektóre części preliminarza budżetowego do druku, pozostałe zaś odesłano do drukarni w ciągu dnia wczorajszego.

—o—

Stanowcze i celowe zarządzenia aprowizacyjne na Pomorzu

W następstwie obniżenia cen na żyto i mąkę oraz w wykonaniu ostatnich rozporządzeń Rządu, normujących przemiał żyta i zakazujących wypieku chleba pszenno-żytniego, przeprowadzają władze administracyjne bardzo energiczną akcję w kierunku obniżenia cen chleba oraz wprowadzenia w życie wspomnianych rozporządzeń Rządu.

W związku z tem odbyła się w dniu 1. b. m. w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja z przedstawicielami Związku Młynów Gospodarczych i Handlowych, których pouczono dokładnie o treści rozporządzeń Rządu w sprawie przemiału żyta oraz ich gospodarczej racji i doniosłości (poprawa bilansu handlowego), jak również o zarządzeniach, wydanych w tej materji przez p. Wojewodę Pomorskiego. Analogiczne konferencje odbywają się we wszystkich miastach powiatowych pod przewodnictwem pp. Starostów, którzy akcję tę prowadzą osobiście z całą stanowczością.

W tym samym celu odbyła się konferencja delegata p. Wojewody Pomorskiego z przedstawicielami cechu piekarzy w Toruniu i Grudziądzu, na których wezwano piekarzy do jaknajściślejszego przestrzegania przepisów o wypieku chleba oraz wskazano im na ujemne skutki, jakie dotkną niestosujących się do tych przepisów.

P. Wojewoda Pomorski zwrócił przytem uwagę interesowanych Związków Młynów i Cechów Piekarskich, że akcja powyższa będzie tak długo prowadzona, aż młyny i piekarnie nie zastosują się jaknajskrupulatniej do postulatów Rządu.

Celem sprawdzenia wyników powyższych konferencyj odbyła się w dniu 5 b. m. rewizja w piekarniach w Toruniu, przyczem chleb nie odpowiadający przepisom rozporządzeń został na podstawie opinji rzeczoznawców skonfiskowany i sprzedany ludności. Dalsze rewizje odbyły się w nocy w dniu 5. b. m. oraz w dniu 6. b. m. Dzisiaj Toruń posiada już chleb z mąki żytniej, odpowiadający wydanym zarządzeniom. Dalsze rewizje we wszystkich miastach powiatowych, przeważnie pod przewodnictwem delegata p. Wojewody Pomorsk., są w toku.

Równocześnie na całym obszarze Województwa Pomorskiego odbywają się rewizje młynów i piekarń, które ukończone zostaną wkrótce.

W następstwie powyższej bardzo energicznej akcji zauważono na Pomorzu znaczną zniżkę cen chleba i tak w Toruniu na gr. 50, w Grudziądzu 52 gr, w Gdyni 55 gr za 1 kilogram. Jak nas informują z miarodajnego miejsca, dalsza zniżka cen chleba w toku. Należy się spodziewać obniżenia do 48 groszy.

Organizacje rolnicze jednoczą się

Warszawa, 8. 10. W marmurowej sali Ministerstwa Komunikacji odbyło się inauguracyjne posiedzenie komisji unifikacyjnej organizacyj rolniczych. Ustalono, że nie mogą być naruszone podstawy ideowe i organizacyjne zasad wyrażonych w utworzony stały sekretarjat komisji unifikacyjnej, na którego czele staną pp. Fijałkowski i T. Niedzielski.

Baczność!

Nadszedł wielki transport towarów

zimowych

Ponieważ udało mi się masę towaru za gotówkę tanio nabyć przeto jestem w stanie Szanownej Publiczności artykuły zimowe po niebywale niskich cenach oddać.



Zasada moja: „wielki obrót mały zysk”.

Z wielkich moich zapasów polecam specjalnie:

Proszę o zwiedz

popeliny na sukienki w wszystkich kolorach od	2,98 zł
szewioty na sukienki 90 cm. we wszystkich odcieniach od	2,85 zł
kamgarny i bostony 140 cm.	7,00 zł
materje w kraty i paski 90 cm.	2,50 zł



Barchany na bluzki i bieliznę od	0,95
warpy na ciepłe suknie	1,75
płócienka na bieliznę i pościele od	0,90
płócienka na fartuchy trwałe kolory	1,60
Cajgi i korty na mocne spodnie od	2,20
manszestry, plusze na ubranie od	4,95

łuższego kredytu

ie mego składu bez przymusu kupna

aksamity najnowsze kolory . 10,00 zł

Crêpe de Chine i Eólienne . . 9,00 zł



ręczniki białe i kolorowe trwałe w kolorach 0,85

Specjalność: Inlety na wsypy pod gwarancją w kolorze i nieprzepuszczające pierza we wszystkich szerokościach.

Płaszcze damskie

pluszowe od	100
barankowe od	80
rypsowe od	50
rypsowe z futerkiem	75
sukienne z obsadą	48

Płaszczyki
dla dzieci
specjalnie tanio



Ubranie męskie	25,-
ubranie dla młodzieży . . .	18,-
ubranie dla chłopców	12,-
palta z fokowym kołnierzem . .	75,-
ulstry dobry gatunek . . .	28,-
kurtki najrozmaitsze fasony .	19,50

Trykoty, pończochy rękawiczki wełna podpadająco niskie ceny



Futra damskie
Futra męskie
kożuchy
skóry
oraz
kurtki skórzane
po bardzo przystępnych cenach

„Bazar" St. Chwiałkowski

Rynek 1 **Wąbrzeźno** **Tel. 85.**

osobom na stałych posadach udzielam

PRZEGLĄD POLITYKI

— **Żałoba w Kownie.** We wszystkich dziennikach ukazały się przedwczoraj artykuły, poświęcone kwestji wileńskiej. „Lietuvos Aidas" wskazuje, że Serbowie, Bułgarzy i Włosi walczyli o swą niepodległość 800 lat, w porównaniu z tem 8 lat, które upłynęły od zajęcia Wilna, są niewielkim okresem czasu.

Dalej dziennik pisze, że ponieważ na świecie niema nic niemożliwego, zatem i odzyskanie Wilna nie jest żądaniem nieziszczalnem.

„Ritas" twierdzi, że Wilno jest ośrodkiem litewskiej kultury: tam się narodziła sztuka litewska, tam urządzono pierwszą wystawę malarzy litewskich oraz otwarto pierwszy teatr litewski, zaś uniwersytet wileński wydał kilku litewskich działaczy narodowych.

Dziennik kończy zapewnieniem, że Litwa nie spocznie, dopóki nie odzyska Wilna.

„Lietuvos Žinios" zaznacza, że kwestja wileńska jest problemem bardzo trudnym i że sama dyplomacja nie zdoła go rozwiązać. Potrzeba do tego wewnętrznej spoistości i przedewszystkiem demokratycznego systemu rządów.

— **Jak minął dzień „żałoby"?** Program dnia żałoby z powodu zajęcia Wilna przez Polaków, przedstawia się jak następuje: Dzień żałoby rozpoczął się o godz. 5 rano przez wywieszenie flag żałobnych. Następnie w kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne i modły o wyzwolenie Wilna.

Punktualnie o godz. 12 w południe na całej Litwie zadzwoniono w dzwony, a w Kownie w dzwon Wolności. W tej samej chwili sygnały i syreny fabryczne dały znak do przerwania pracy na 1 minutę, ażeby ludność mogła się skupić w myśli o Wilnie.

Nabożeństwa żałobne odbyły się także w cerkwiach prawosławnych i synagogach.

„Vossische Zeitung", podnosząc, że orzeczenie to domaga się, aby Rada Ambasadorów i Rada Ligi Narodów unieważniły i cofnęły decyzję w tej sprawie, stwierdza, jednak rząd litewski musi sobie zdawać sprawę z tego, iż takie orzeczenie niema praktycznego znaczenia dla załatwienia sprawy wileńskiej, ponieważ całe to zagadnienie posiada tylko czysto polityczny charakter (!?)

— **Sytuacja polityczna na Bałkanach.** „Le Temps" z dn. 4. 10 omawia w art. wstępnym politykę Venizelosa, która budzi istotne zainteresowanie ze względu na całość polityki bałkańskiej i wschodnio - śródziemnomorskiej. Nie ulega wątpliwości, że Venizelos chce prowadzić całkowicie pokojową politykę na Bałkanach, co leży w interesie jego ojczyzny. Ażeby jednak ta polityka była owocną dla Grecji, musi ona w pierwszym rzędzie żyć w zgodzie ze wszystkimi swoimi sąsiadami i nie dawać powodu do podejrzeń, że kraj ten idzie na rękę jakimkolwiek wpływom postronnym, skierowanym przeciwko tej lub innej grupie państw bałkańskich. Formuła: Bałkany dla Bałkańczyków zawsze była w zgodzie z ogólnemi tendencjami polityki greckiej, pod warunkiem jed dnak, że ta polityka stosowana będzie wobec wszystkich zainteresowanych państw, z wyłączeniem popierania hegomanji jednego z nich, ze szkodą wszystkich innych. Jednakże Grecja, poza dążeniem do zachowania status quo na Bałkanach, ma ze względu na swoje położenie geograficzne — również i zainteresowania specjalne, których nie może zaniedbywać Tem się tłomaczy w pewnej mierze ewulucja polityki ogólnej Grecji, która dąży do zlikwidowania pewnych kwestyj, które częstokroć wytwarzają atmosferę niepokoju na bliskim wschodzie. W tej intencji zawarty został traktat przyjaźni z **Włochami, któremu to tylko można zarzucić, że nie został on poprzedzony porozumieniem pomiędzy Atenami a Belgra**gradem. Winę tego przypisać raczej należy okolicznościom, a nie złej woli obu państw, które obecnie winnyby dojść do porozumienia. Grecja powinnaby udzielić Jugosławji ułatwień tranzytowych przez Saloniki, Jugosławja natomiast nie powinna żądać przywilejów, które zachwiać mogą suwerennością Grecji nad wielkim portem morza Egejskiego.

Autor pisze w związku z zamierzonym wyjazdem Venizelosa do Turcji, iż układ pomiędzy Atenami a Belgradem narzuca się jako konieczny równoważnik dla układów włosko - greckiego i grecko - tureckiego, gdyż tylko wówczas polityka pokojowa Venizelosa zdobędzie właściwe znaczenie zarówno ze stanowiska europejskiego, jak i z punktu widzenia interesów bałkańskich i wschodnich.

Doniosła mowa wojewody pomorskiego.

P. wojewoda Lamot o pracy i zamierzeniach Rządu i Marszałka Piłsudskiego. — Mocne słowa pod adresem Niemiec. — Nigdy nie damy Pomorza!

W dniu 7 bm. odbył się w Toruniu zjazd Kupiectwa Pomorskiego, na którem p. **Kierownik Województwa Pomorskiego Lamot** wygłosił następujące **przemówienie:**

„Witając Zjazd Kupców Woj.. Pomorskiego, Pan Wojewowoda zaznaczył na wstępie, iż w przemówieniu swem zamiast konwencjonalnych, wytwarzających miły nastrój słów powitania dotknięty być może rzeczy drażliwych i nie dla wszystkich przyjemnych, stwierdza jednakowoż, że zjazd ten nie uważa za zebranie towarzyskie, lecz za jeden z aktów poważnej pracy organizacyjnej, swoją zaś rolę widzi nie w tem, aby być przyjemnym, lecz aby być pożytecznym.

Po scharakteryzowaniu położenia kupiectwa w Polsce, podkreśleniu przyczyn jego niedomagań, tudzież p określeniu dróg, jakiemi kupiectwo iść powinno jako czynnik współdziałający w programie gospodarczym Rządu, przystąpił p. Wojewoda do zdefinjowania, co uważać należy za zasadnicze linje wytyczne działalności tego Rządu.

„Wydaje mi się rzeczą niezbędną — stwierdza mówca — ustalić, co ma być uważanem za cechę charakterystyczną obecnego Rządu i jakie są jego podstawowe dążenia, już w czasie bowiem krótkotrwałej pracy na tym terenie stwierdziłem, iż istnieje pod tym względem wiele nieporozumień, że rzeczy wtórne o charakterze czysto zewnętrznym i przypadkowym uważane są niekiedy za rzeczy istotne i podstawowe.

Czem jest ten Rząd, Rządem Odrodzenia nazwany, i jakie są jego dążenia?

Czy chodzi tutaj, jak mniemają niektórzy, o utrzymanie za wszelką cenę władzy w ręku jednego człowieka i jego najbliższego toczenia?

Z pewnością nie, gdyż człowiek ten dwukrotnie już dzierżył pełnię władzy w swem ręku i dwukrotnie ją oddał w ręce narodu, sobie zostawiając jedynie możność czuwania, aby nie narażona została niepodległość państwa tak wieloma ofiarami okupiona.

Czy chodzi temu Rządowi o wyłączne oparcie się na jednej warstwie społecznej i czy troską tego Rządu jest dążenie do obrony interesów tej jednej tylko klasy, czy warstwy?

Również nie, albowiem przy boku tego Rządu widzimy i chłopa siermiężnego i potomków starych arystokratycznych rodów, widzimy przemysłowców i przedstawicieli warstw robotniczych, współpracuje z nim zarówno stan średni, jak i inteligencja pracująca.

Czy Rząd ten ma zatem na widoku jakiś na długie lata obmyślony program uniwersalnego uszczęśliwienia wszystkich warstw społecznych w Polsce i swoje pod tym względem pomysły chce siłą społeczeństwu narzucić?

Zapewne; byłaby to najkrótsza, najłatwiejsza i najbardziej może zrozumiała dla szerokich kół społeczeństwa droga — takie oto sformułowanie na kilku, czy kilkunastu arkuszach bitego maszynowego pisma wszystkich niezawodnych sposobów uszczęśliwienia Polski.

Takich programów recept na wszystkie dolegliwości polskiego życia mamy w kraju w obiegu już około 30 w postaci t. zw. programów politycznych.

Nie zawadziłby jeszcze jeden, zwłaszcza gdy się posiada dość siły w ręku, aby taką swoją receptę choć w ułamkach zrealizować.

Na takie jednak rzucanie bezwartościowemi obietnicami ten Rząd jest zbyt uczciwy.

Ktokolwiek w Państwie o kształtujących się dopiero stosunkach gospodarczych i politycznych z lekkiem sercem wykreśla na długie lata obliczone programy, kto rzuca w społeczeństwo puste choćby najpotężniejsze obietnice, — ten albo niema wcale zamiaru ich dotrzymać, albo też w najlepszym razie z uporem ciasnej i zakutej głowy będzie usiłował wtłaczać w życie w ramy swych papierowych doktrynerskich pomysłów, z oczywistą szkodą dla Państwa i społeczeństwa.
samo. Świadoma zaś swych obowiązków i czujna ręka kierujących w Państwie czynników musi z tych wskazań wybierać rozwiązanie — w danym momencie dla Państwa najpożyteczniejsze.

Ci zaś, którzy mniemają, iż zamierzeniem, a nawet może obowiązkiem Marszałka Piłsudskiego byłyby te, czy inne pomysły siłą społeczeństwa narzucić — nie rozumieją drogi myślowej, jaką ten człowiek w ciągu całego swego, Polsce poświęconego życia, przeszedł.

Wszakże jest to ten sam człowiek, który w głębokiem przeświadczeniu, iż stan rzeczy siłą narzucony choćby na największych potęgach świata oparty, runąć musi, gdyż świadoma i zogniskowana wola społeczeństwa przeciwko niemu się obróci — całe życie swoje poświęcał budzeniu tej siły moralnej w Narodzie.

Wszak to jest ten sam człowiek, który był świadkiem i w znacznej mierze współtwórcą minionych niedawno wielkich przełomowych dni, gdy w gruzy waliły się potęgi na sile, a nie na wierze i przekonaniu ludów oparte.

Droga, którą wybrał Marszałek inna jest, mniej może efektowana, bardziej żmudna i niebezpieczna, ale trwałość rokująca.

Jest to droga wychowania społeczeństwa, jest to metoda wyciągnięcia zeń najbardziej twórczych i najuczciwszych elementów, aby im rozwiązanie zagadnień, stojących przed Polską powierzyć.

Jak każdy kraj, Polska posiada swe bolączki, sprzeczności interesów, nierozwikłane zagadnienia. Chodzi tylko o to, aby ich rozwiązywania przystępowali ludzie z dobrą wolą, z istotną szczerą chęcią rozwikłania przeciwieństw, w ramach możliwości i konieczności państwowych.

Aby bolączki i rany życia polskiego nie były traktowane jedynie jako żerowisko dla zgrai karjerowiczów partyjnych aby konieczne przeciwieństwa społeczne nie były wyolbrzymiane bez istotnej troski o ich pokonanie, a tylko dla łatwiejszego zyskania poklasku na wiecach oraz wpływu i znaczenia w życiu politycznem.

Do znaczenia, do głosu w Polsce dojść muszą bez względu na takie, czy inne poglądy osobiste ludzie, których nie wyniesie frazes wiecowy, lecz rzetelna praca społeczna, ludzież którzy w tej pracy zdobędą umiejętność realnego traktowania zagadnień życiowych, którzy dla wylęgnietej w ciasnej głowinie doktryny nie będą chcieli łamać życia i eksperymentować kosztem Państwa.

Warcholstwo w Polsce do głosu, do wpływu już nie dojdzie, znajdziemy dość siły, czy się to komu podoba, czy nie, aby warcholstwa tego bez względu na rodzaj zabarwienia politycznego do dalszej zabawy w „Państwo" nie dopuścić.

W takich oto, jak wasze, Szan. Panowie, organizacjach, z takich oto, jak wasza, konkretnych prac, wyjdą ludzie, na których Rząd Marszałka Piłsudskiego Polskę pragnąłby oprzeć.

I do takiej współpracy z Rządem ja, jako wykonawca woli tego Rządu na tym terenie Panów, bez względu na różnicę poglądów, co wszak ludzką jest rzeczą, wzywam.

Do tak pojmujących służbę Ojczyźnie rękę wyciągam.

Przed kupiectwem polskiem jednak tutaj na terenie Pomorza stoi jeszcze jedno wielkiej wagi zagadnienie. Ziemia ta od wieków jest terenem walki, jest widownią stałego konsekwentnego od wieków nieprzerwanego naporu, celem — którego jest starcie z tej ziemi imienia polskiego.

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie, zmieniły się ustroje państwowe, nie uległa tylko zmianie odwieczna żądza cudzej ziemi i cudzego mienia, nie uległy też zmianie metody tej walki.

Pięć stuleci temu z krzyżem na płaszczu i na ramieniu jeżdżono do Rzymu, aby obłudnymi argumentami sankcję Stolicy Apostolskiej na starcie z oblicza ziemi tutejszego spokojnego, pracowitego ludu, uzyskać.

Dzięki zręcznej perfidnej agitacji sprowadzano z całej Europy zastępy rycerstwa, aby je w imię chrześcijańskich ideałów do zatrącenia tego ludu użyć.

Dzisiaj jeździ się do Genewy, a zamiast haseł religijnych wysuwa się również obłudne zapewnienia pokojowych dążeń oraz t. zw. konieczności ekonomicznych.

Cel jest ten sam, co i wówczas przed wiekami: zatracenie i wyparcie ludu polskiego z jego ziemi.

Nieulękłem okiem, ze spokojem patrzymy na te dążenia i stale nad nami wiszącą groźbę.

Jużeśmy tej walki, tego niebezpieczeństwa zwyczajni, jużeśmy kilkakroś widzieli, jak siła ta rosła w potęgę, wzmagała się i grozić całemu światu zdawała, aby wkrótce potem runąć w proch.

Niema w naszym języku, jak to gdzieindziej bywa, wyrażenia „Polski Bóg", bowiem Bóg nasz jest Bogiem wszystkich ludów, który nad losami narodów czuwa, między luda-

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

17) —o— (Ciąg dalszy).

Wówczas to powstał ów zgiełk, jakby szamotanie się ludzi, co zwróciło nawet uwagę kapitana. Kiedy ten stanął przed zgromadzonemi mieszczanami, Kruk uspokoił się i sapiąc poprawiał rozmamrane ubranie. Mieszczanie stali w milczeniu, a dziatki w szkole powyciągały główki, rzucając na zgromadzonych ciekawe i trwożne zarazem spojrzenia. Na wszystkich twarzach, tak niespodzianie pod jednym dachem zgromadzonych ludzi, widne były boleść, wstyd i upokorzenie: dzieciny stroiły miński jakby do płaczu. Krukowi twarz drgała obawą zawiedzionych nadziei, jeden tylko kapitan, choć wątły całem, stał naprzeciw wszystkich spokojny, z pogodą na czole, jak owi niegdyś chrześcijanie w cyrkach rzymskich, wystawieni na pożarcie dzikim zwierzętom. Po chwili założył ręce na krzyż, wyprostował się, i widząc że nikt nie przemawia, rzekł:

— Zapewne panowie przyszliście z zawiadomieniem o waszem postanowieniu uwalniającem mnie od obowiązków nauczyciela?

— A tak, — potwierdził Kruk, widząc że nikt nie pospieszył z odpowiedzią.

— Milczeć! — krzyknął kapitan gromkim głosem, stuknąwszy przy tem silnie laską, że aż zatrzęsła się podłoga; — pytanie nie do acpana wystósowałem, tylko do panów obywateli, więc odpowiedź nie do ciebie należy.

Kruk, choć jednak niepospolity, szczególniej kiedy się nie lękał pięści albo kija, zamilkł w jednej chwili i przestraszony schronił się po za plecy swoich przyszłych dobrodziei, szepcząc im przekleństwo na starca i zachętę do działania. Kapitan zwracając się potem do mieszczan, rzekł spokojnie:

— Przebaczcie ten gniew mimowolny, ale każdy nikczemnik obudza we mnie wstręt niewypowiedziany. Wracając teraz do właściwego interesu, oświadczam, że stósownie do waszej woli kończę dziś pełnienie moich obowiązków. Jeżelim je źle wykonywał, przebaczcie; starałem się ile sił moich, w dziatki wasze wpajać bojaźń Boga, świętą naszę wiarę, miłość Ojczyzny, poszanowanie dla was i zamiłowanie pracy i poczciwości. Następca mój może być mędrszym, uczeńszym, ale nie będzie gorliwszym w nauczaniu. Boleść to dla mnie wielka, ale Bóg tak chce, niech się spełni wola Jego, a nie moja. Żegnam więc was panowie, żegnam was także moje dzieci....

Kapitanowi zadrgały usta, zabiło serce silniej, i biedak hamując rozrzewnienie, podniósł rękę ku oczom, jakby chciał im wzbronić łzawego rozczulenia. Pomiędzy dziećmi dało się słyszeć ciche łkanie, mieszczanie poruszali się niespokojnie, a Kruk stał jak wryty, spoglądając z przerażeniem po wszystkich.

— No to już idźmy do domu, — szepnął Kruk cichaczem, — rzecz załatwiona, niema co tu dłużej robić.

— Nie, panie Bartłomieju; — odrzekł Makulski, — z takim człowiekiem jak pan kapitan, nie godzi się tak rozstawać. Jeżeli więc gromada przychyli się do mojej rady, to nam nic nie zostaje, jak tylko przeprosić. za naszę jakby napaść i prosić, aby opiekował się dalej naszemi dziatkami.

— Tak, tak, potwierdzono zgodnie, przepraszamy i prosimy.

I mieszczanie weszli do izby szkolnej, za niemi wyruszyły dziatki z ławek i wszystko to otoczyło wysłużonego wojaka, zdumionego tak nagłą i dziwną zmianą rzeczy. Stał więc starzec w milczeniu, przyjmował podawane sobie ręce, ściskał, uśmiechał się, a myślą biegł do stóp tronu Przedwiecznego, co na skinienie swej woli, w jednej chwili, burzę ryczącą piorunami zamienia w ciszę, a człowieka z ostatecznego upadku stawia na szczycie pomyślności.

Można sobie wyobrazić, co się z Krukiem działo podczas całej tej sceny pojednania. Kręcił się i wiercił, mrugał okiem i podszeptywał, wreszcie odepchnięty, przystanął na boku pełen wściekłej rozpaczy. Takiego obrotu rzeczy nie spodziewał się nigdy, był pewny kłótni, nawet gwałtownego jakiego nieporozumienia, wreszcie łez, wyrzutów i rozpacznych wymówek, ale nigdy podobnego rozwiązania. Nie dając jednak za wygraną, myślał nad nowemi środkami odzyskania straconej przewagi.

— Czy czary, czy co? — myślał sobie w duchu, — ale nie takie przemogiem, to i w tym dam radę. — Odchrząknął więc i uzbrojony nowym manewrem, odezwał się podsuwając ku mieszczanom . . .

— Panowie obywatele zapomnieli . . .

— Czy zapomnieli, czy nie zapomnieli, — przerwał mu Kulecki, mający się zawsze za bardzo wymownego, — to ja wnoszę . . . jakże się zowie panie tego . . .

— Oto że pan Bartłomiej niema co czekać i koniec, — dołożył brat Piotr.

— A tak, a tak, — potwierdzono, — wszystko to jego namowa, jego szkalunki i wykręty.

Kruk chciał mówić, przedstawiać, nowe wyprowadzać wnioski, ale go nie słuchano.

Piotr Kulecki najwięcej mu w tem przeszkadzał, to samo brat jego; wreszcie znudzony natrętnością, odezwał się Piotr z gniewem:

— Idź acpan, gdzie ci się podoba, a nam daj święty pokój i koniec . . .

— Idź! idź! bo żeby nie było panie tego, — odezwał się drugi Kulecki pokazując dosyć wyraźnie, drzwi do sieni. Pogróżki te były nad siły Kruka, stracił cierpliwość i zwracając się do Kuleckich, jako swych głównych prześladowców, zawołał potrząsając ich i wykrzywiając się jak nieszczęście:

— Panie tego i koniec, panie tego i koniec! paplą jedno w koło jak sroki i zdaje się im, że wielcy mądrale i więcej znaczą jak wszyscy obywatele Czerska. Co do acpana, panie kapitanie, — mówił dalej coraz więcej ośmielony, — to acpan pamiętaj, że za nikczemnika mamy z sobę porachunek . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

mi sprawiedliwość czyni, a pyszne, chciwe i harde kruszy i do opamiętania przywodzi.

Nie szukamy walki, nie pragniemy cudzego, praw swych jednak bronić potrafimy.

W odwiecznej walce tej kupiectwo polskie ma zaszczytną kartę.

Każdy kontuar sklepowy, każda lada kupiecka była, a nie wątpię, że i nadal będzie jakby małym okopkiem, w którym plcówka polskiej sprawy czuwa. Jesteście Panowie jakby olbrzymim zastępem rycerstwa pokojowego, odgrywającym doniosłe role w tym odwiecznym sporze.

Jako przedstawiciel Rządu i jako syn innej dzielnicy pragnę Panów zapewnić, że choć dzielą nas i różnią poglądy polityczne, w tej rycerskiej sprawie stoi za wami bez wyjątku jak jeden mąż cały naród.

Ziemi tej, okupionej pracą i krwią dziesiątków pokoleń, ziemi tej łokcia jednego odebrać sobie nie damy!

Mahometanie mordują Chińczyków

Ognicm i mieczem zniszczona prowincja.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o wymordowaniu 200.000 ludzi w prowincji chińskiej Hansu przez mahometan tejże prowincji. Liczne wsie zostały splądrowane, a pola zniszczone. Ci mieszkańcy, którzy uszli zżyciem znajdują się bez środków do życia i bez odzieży. Drogi przepełnione są uchodźcami, którzy nocują pod gołem niebem i są bliscy śmierci głodowej. Prowincji grozi klęska głodowa, ponieważ żniwa, które i tak źle wypadły, zostały po większej części zniszczone przez powstańców. Aby stłumić powstanie mahometan, którzy stanowią jedną trzecią część ludności, ściągnięto liczne oddziały wojska. Przybycie żołnierzy pogorszyło jeszcze położenie tej prowincji, zwiększając klęskę głodową oraz przyczyniając się do nowych krwawych gwałtów.

Wielkie święto Wilna

Dnia 8 października kresowy gród Wilno obchodziło wielkie swe święto — uroczystość ośmiolecia swego ponownego przyłączenia do państwa polskiego.

Wygląd miasta w dniu tym zmienił się ogromnie, bo rocznica ta, dla Wilnian jest świętem radosnem powrotu do swej Macierzy, i do wszystkich tych dobrodziejstw, jakie daje wolna własna Ojczyzna.

To też dnia ósmego b. m. przez ulice starego grodu przeciągały radosne pochody z muzyką i śpiewem, nad głowami przeciągających ulicami tłumów dumnie łopotały polskie sztandary, z okien i balkonów kamienic te sztandary nęciły oko biało - amarantowemi barwami.

Powitanie gen. Żeligowskiego, który brał udział w uroczystościach wileńskich, jako oswobodziciel miasta z powodu wrażej przemocy, było imponującym wyrazem przywiązania i miłości.

Tłumy manifestowały swą wdzięczność dla niego, kiedy przejeżdżał ulicami miasta.

Dzień 8 października raz jeszcze stwierdził wielkie przywiązanie Wilna do Polski i miłośc tego kresowego grodu do Ojczyzny.

Ze świata

Robotnik — miljonerem. Polski robotnik sezonowy zamieszkujący z żoną w miejscowości Teterow w Meklemburgji poiwadomiony został za pośrednictwem knsulatu polskiego w Berlinie, że otrzymał po zmarłym bezdzietnym krewnym w Ameryce spadek wysokości 21 milj. dolarów.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Gdańsku. W Gdańsku bawi wycieczka przedstawicieli prasy polskiej. Dla uczczenia dziennikarzy wydał minister Strasburger śniadanie, podczas którego wygłoszono szeerg przemówień.

Konsegracja biskupa Szlagowskiego. W ubiegłą niedzielę odbyła się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczystość konsekracji nowego biskupa ks. Antoniego Szlagowskiego. Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski i następnie dokonał aktu konsekracji nowego biskupa, wkładając mu na głowę infułę oraz wręczając pastorał biskupi. W godzinach popołudniowych odbyło scię w salach przyjęć księdza biskupa Galla składanie życzeń nowemu biskupowi.

Jak za staroświeckich czasów. Z Iżewska donoszą, że w tamtejszym powiecie zdarzył się również wypadek zastosowania chłosty, mianowicie z inicjatywy niejakiego Michojowa „kułaka" — ja kpisze prasa sowiecka — wychłostano 3 włościan. Jak widać, wypadki chłostania ludzi nie są znów w Sowietach tak odosobnione.

Wiele wydają kobiety amerykańskie na upiększanie się?

Na piękność kobiety amerykańskie wydają pięć razy więcej niż na zbawienie duszy! Tak biada pewna reformatorka, dość już stara, aby nie używać kosmetyków. Na kosmetyki w roku 1927 kobiety w Ameryce wydały 1.825,000,000 dol. gdy wydatki wszystkich kościołów w tymże roku w Stanach i Kanadzie wyniosły zaledwie 489.428,076 . Innymi słowy przeciętna amerykanka wydaje dziennie na „ładną buzię" 25 centów, a na kościół mniej niż nikla. Czy nie Sodoma?

Apel do Czytelników

W jesieni cały obdarty
Z liści stoi świat, a karty
Pisma naszego są świeże,
Każdy więc je do rąk bierze.
Lecz ażeby jego łamy
Były pełne, prośbę mamy,
Abyś grosza nie żałował
I nam też coś zafundował.
Wstaw więc w budżet swój pozycję
Pismo — i na ekspedycję
Idź i zrób dziś zamówienie,
Byś spokojne miał sumienie.
A już wtenczas miesiąc cały
Będą ci się dostawały
Do rąk nasze wiadomości,
W których dużo jest nowości.
Wiesz, że krewni i znajomi
Lubią czytać — wpłyń by oni
Nie czekali ani chwili
I też pismo nasze zamówili.
Jeśli jesteś w poniewierce,
I coś rani twoje serce
Ulżyj sobie w tem cierpieniu
I donieś co na sumieniu
Masz, a „Głos" nasz gotowy
Zrobi wszystko byś był zdrowy.
W każdym domu — kamienicy
Wszyscy nasi czytelnicy
Dowiedzą się co cię męczy,
Co dokucza ci i dręczy.

Jeśliś komu coś jest winny,
Będziem milczeć jak nikt inny,
Bo w wypadku takim, wiedz mi,
Jesteśmy jak grób dyskretni.
Lecz gdy sensacyjnej treści
Znasz miejscowe opowieści
Jak naprzykład, że tam konie
Weszły ludziom aż na skronie.
Sprytny złodziej wszedł do domu
I skradł złote pokryjomu,
Lub też w ogród, gdzie kapusta,
Zajrzała jego dłoń tłusta.
Albo zbrodniarz w późnej nocy
Hulał w ulicach i mocy
Swej w bezczelny sposób użył
I jasne latarnie zburzył.
Donieś nam o tem w tej chwili
Abyśmy uwiadomili
Czytelników naszych masy,
Bo to obowiązek prasy.

Jeżeli urząd skarbowy
Za wielki wciąż obrotowy
Podatek od ciebie bierze
Wyznaj nam to zaraz szczerze;
Byśmy ci pomocni byli
Tam, gdzie ciebie ukrzywdzili;
Bo my chętnie ochraniamy
Słabych, którym udzielamy
Pomocy w trudnej sprawie
Radą służymy łaskawie.
Gdy niejasna ci ustawa
Nie poszukuj „znawców" prawa,
Lecz zapytaj się nas śmiało,
Coby wszystko znaczyć miało.
Jeśli drogi czytelniku
Jesteś kupcem i bez liku
Masz towaru to reklama
W naszem mieście starczy sama.
Chętnie czyta się w gazecie,
Gdzie największe jaja w świecie
Kto gasi dobrze pragnienie,
Kto ma mięso na pieczenie.

Wszystko to w piśmie ogłaszaj
I gości do siebie spraszaj.
W całym kraju twoje imię
Przez reklamę wnet zasłynie,
Wszyscy najlepsi klijenci
Przybiegną do ciebie jak najęci,
By odciebie pełne kosze
Brać za bardzo wielkie grosze.
Ty kierując takim sterem
Wnet zostaniesz miljonerem.
Kogo przyszłość ta nie nęci,
Zginie bez żadnej pamięci;
Słód i chmiel czas wnet rozwlecze
Byś się nie urodził człecze.
Dzisiaj stała wciąż reklama
Wskazuje gdzie bogactw brama,
Bo kto dużo reklamuje,
Ma szanse — dobrze się czuje.
Wszelkie hipoteki — mienie
Zdobędziesz przez ogłoszenie.
Gdy żona twa zrodzi dziecię
Ogłoś o tem też w gazecie.
Mądrze więc w każdym wypadku
Handluj! no — czy racja bratku?

M. J. Sk.

—o—

Własne czy obce?

Zapomnieliśmy chwilę naszej wielkiej tragedji w roku 1925, gdy wskutek zalewu naszego rynku towarem zagranicznym i kupowania tegoż dezkrytycznie, a pomijania towaru krajowego stawały fabryki, zwalniano masowo robotników, redukowano urzędników w przemyśle, handlu i urzędach. Cieszymy się, że zabiegom Rządu, drógą podwyżki stawek celnych, udało się chwilowo wstrzymać import, polepszyć na krótki czas państwowy bilans handlowy, ożywić produkcję, zmniejszyć bezrobocie i załagodzić ten przykry epizod w życiu odrodzenia Polski, który silnie dotknął całe społeczeństwo bez wyjątku

Nikt niewątpliwie nie życzy sobie, ażeby podobna historja powtórzyła się w najbliższej przyszłości, a jednak że obserwujemy ponownie zalew kraju zagranicznym towarem jak wielu kupców, nie zdając sobie sprawy z tego, że szkodzą świadomie państwu społeczeństwu, polecają specjalne zagraniczne wytwory, usuwając zupełnie ze swoich składów produkcję krajową.

W wystawach sklepowych nie widać polskich fabrykatów, natomiast przepełnione są one zagranicznymi. Fabryki niektóre w kraju zaczynają zmniejszać swoją produkcję i zaczyna się mówić nawet o możliwości redukcji robotników, słowem żyjemy w przededniu powtórzenia się sytuacji z roku 1925, gdzie wskutek niebezpiecznej psychozi części społeczeństwa, upajania się tylko tem, co zagraniczne, skazywaliśmy naszego robotnika na bezrobocie, odbieraliśmy nasz własny rynek wewnętrzny naszemu przemysłowi, a wciskaliśmy zyskj obcemu, a często wrogiemu kapitaliście. A potem oddawaliśmy warsztaty nieczynne w ręce międzynarodowego kapitału, który świadomie w celu podboju gospodarczego Polski kupował najlepsze placówki za bezcen.

Wykazy Gł Statystycznego wykazują dziś wyraźnie, że od dłuższego czasu daleko więcej sprowadzamy z zagranicy, jak jej sprzedajemy. Znaczy to, że się systematycznie zadłużamy coraz więcej i sprowadzamy przez to niebezpieczeństwo odpływu złota naszego zagranicę.

Tutaj nie pomogą zakazy przewozu kontyngenty i reglamantacje, kóre obywatel polski odczuwa zawsze przykro, jako ograniczenie swoich praw. Zaradzić złemu może uświadomienie szerokich sfer narodu o ważności zrównowanego bilansu handlowego, o znaczeniu eksportu i importu i o działaniu tych czynników na ukształtowanie się wewnętrznych stosunków, a nawet bytu ludności w kraju. Każdy obywatel państwa musi wiedzieć, jak niebezpieczne skutki wywołać może nadmierne sprowadzanie towaru obcego. Nasz import wzmaga się ogromni w stosunku do lat poprzednich, co wykazują zwłaszcza następujące pozycje:

	r. 1927 milj. zł.	r. 1928*) milj. zł
futra	12,6	26,6
obuwie skorzane	5,6	15,9
materjały i wyroby z drzewa	8,1	20.7
kamienie i wyroby z kamienia	3,6	7,5
wyroby ceramiczne	13,7	28,8
szkło i wyroby szklane	4,7	10,0
kosmetyki i pachnidła	5,4	12,0
kotły i aparaty	11,2	26,7
maszyny rolnicze	2',3	42,6
instrum. muzyczne	3,6	9.2
środki komunikacyjne	38,2	110,4
kołowce	7,0	22,4
samochody	28.2	76,1
papier. tektura i wyroby znich	64,6	127,4
odzież konfekcja	14,7	27,0
bielizna i odzież	4,2	11 3
galanterja	5,3*	11,1
wina	4,6	10,6

Ogółem zaś w cytowanych pozycjach wzrasta import do 2 079 miljonów wobec 1 198 miljonów w r.1 927. Niema w tem surowcow i artykułów spożywczych, jak śledzi, ryżu, herbaty, kawy, kakao i przenicy, której tak wielkie ilości sprowadzaliśmy do kraju w roku bieżącym.

Po trzecie stwierdza statystyka, że towar zagraniczny podrożał ogromnie w roku ostatniem. O ile ilościowo nie wiele wzrósł nasz import w stosunku do lat ubiegłych, o tyle ceny wzrastają często w dwójnasób.

Oto przeciętne ceny za tonnę:

		r. 1927		r. 1928
skóry wyprawne	zł.	9 180,—	zł.	18 000,—
futra	„	44 630,—	„	100 690,—
obuwie skurzane	„	23 000,—	„	45 200,—
wyroby ze szkła	„	764,—	„	1 300.—
kosmetyki	„	13 730,—	„	27 760,—
kotły i aparaty	„	2 680,—	„	4 520,—
środki komunikacyjne	„	2 480,—	„	7 130,—
kołowce	„	3 820.—	„	6 1[illegible]0,—
bielizna	„	22 700,—	„	59 000,—
odzież rozmaita	„	40 900,—	„	84 000,—
wina	„	1 150,—	„	1 850,—

W ogóle sprowadzamy z zagranicy artykuły wysokowartościowe, a wywozimy nasze tanie surowce i półprodukty, jak węgiel, drzewo, naftę, zboże i inne produkty rolne.

Stąd też w interesie własnym całe społeczeństwo nasze otrząsnąć się musi z przechwalania wszystkiego, co zagraniczne. Musimy uwierzyć bezwzględnie i koniecznie, że to, co nasze, to lepsze — bo w naszym towarze tkwi duch i praca polska. Musimy się zdobyć na ten wysiłek woli, ażeby tylko kupować krajowe fabrykaty, gdyż to jest podstawą utrzymania naszej niezależności gospodarczej, tak, jak zdobyliśmy się na wysiłek woli w roku 1925, który pozwolił nam utrzymać naszą niezależność państwową.

Niech więc szerzy się wszędzie hasło

„kupuj tylko towar krajowy".

niech społeczeństwo rozpocznie bojkot tych kupców, którzy polecają towary zagraniczne, niech odżyją w nas ambicja i duma narodowa oraz szacunek dla pracy i ducha polskiego, tkwiącym w każdym wytworzonym w kraju fabrykacie.

Rozpocznijmy silną, trwałą, opartą na usilnej woli walkę o naszą niezależność gospodarczą, walkę o pracę i dobrobyt. Nie pozwólmy, ażeby przez kupno obcych fabrykatów miano zamykać nasze fabryki i zwalniać tysiące robotników, których przymusowe bezrobocie pcha często do występu i szerzenia demoralizacji społecznej.

Chciejmy tylko, a zbudujemy nasz kraj silnym, bogatym i pięknym i przestaniem odczuwać nędzę, która w obecnej chwili wskutek naszej lekomyślności często nam dolega, lub w przyszłości zagraża.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 12 października 1928 r.

— **Dla braku miejsca.** nie umieszczamy w dzisiejszym numerze „Gawędy Marcina Kapusty" — gawęda ukaże się w przyszłym numerze.

— **Honorowa odznaka frontu pomorskiego.** Zatwierdzona przez Min. Spraw Wojskowych dni 10. 12. 1925 (Dziennik Rozkazów 39/25, poz. 382). Odznakę powyższą mają prawo nosić ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się swoją pracą w organizacjach jak Straż Obywatelska, i t. p. do przyłączenia ziemi Pomorskiej do Polski, lub też pełnili czynną służbę w oddziałach wojskowych, które zajmowały Pomorze w roku 1920.

Zgłoszenia, umotywowane tylko do dnia 1 listopada br., należy nadsyłać pod adresem: „Komisja Odznaki Honorowej Frontu Pomorskiego, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10." Po tem terminie nastąpi likwidacja.

Cena odznaki wraz z legitymacją zł 6.—, przesyłka polecona 90 groszy. Wysyła się także za zaliczeniem pocztowem. Do listów z zapytaniami należy dołączyć znaczek pocztowy za 25 gr., listy bez znaczka pozostaną bez odpowiedzi.

Wenta dla najbiedniejszych. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie urządza we wtorek 16 bm. wentę. Czysty zysk Wenty przeznaczony jest na gwiazdkę dla najbiedniejszych. Mamy nadzieję, że obywatelstwo chętnie — jak inne lata, poprze zamierzenia Towarzyst wa Pań Miłosierdzia św. a Paulo. (Zwracamy uwagę na ogłoszenie w sprawie wenty.)

— **Wieczorek pożegnalny** połączony z zabawą Tow. Gimn. Sokół obył się w ub. środę na sali p. Kaczyńskiego. Wieczorek urządz. na cześć członków „Sokoła" odchodzących do wojska. Podczas zabawy przemówił do odchodzących członków prezes „Sokoła" p. **Czarnota-Bojarski**, który na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć „Sokoła". W miłej harmonijnej zabawie bawiono się do rana.

— **Wolne posady.** Jak nas informują z wiarogodnego źródła wakują w okręgu Pomorskiej Izby Skarbowej (na Pomorzu) posady praktykantów 1-ej i 2-ej kategorji. Bliższych informacji udziela Naczelnik tutejszego Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat skarbowych.

— **Zebranie Bezpartyjnego Bloku Wpsółpracy z Rządem.** W dniu 10 bm. odbyło się zebranie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zwołane przez powiatowego prezesa. Na zebranie przybyło bardzo liczne grono członków oraz sympatyków Ci ostatni zgłosili gremjalnie swoje przystąpienie do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Po obradach, które toczyły się dosyć długo, nastąpiła jeszcze bardzo rzeczowa dyskusja.

Dyskusja świadczyła, że nie było nikogo, któregoby tak ważne poruszane na zebraniu sprawy nie obchodziły.

Następnie odbył osię ukonstytuowanie tymczasowego Zarządu Bezpartyjnego Bloku Współpracy zRządem na miasto Wąbrzeźno. Nowowybrany zarząd zwoła w najbliższych dniach zebranie, na które, mamy nadzieję, tutejsze obywatelstwo wszystkich warstw licznie się stawi. (Przy tej okazji zwracamy uwagę na dzisiejszy artykuł wstępny. Red.)

— **Przedstawienie teatru toruńskiego.** W poniedziałek dnia 15-go października b. r. o godzinie 8,15 wieczorem wystąpi Teatr Pomorski w sali „Dworu Wąbrzeskiego" z arcydziełem G. Zapolskiej p. t. „Moralność Pani Dulskiej". W komedji tej świetne pióro znakomitej pisarki piętnuje z całą bezwzględnością kołtuńską pseudo-moralność pewnych sfer naszego społeczeństwa i mistrzowsko kreśli typy i sytuacje wprost z życia wzięte — a wszystko to krasi swym niezrównanym dowcipem. Samo nazwisko autorki, która zdobyła sobie rozgłos nie tylko u nas lecz i zagranicą, przyciągnie na poniedziałkowe przedstawienie najszersze masy publiczności. W roli głównej „p. Dulskiej" wystąpi p. Chrzanowska a obok niej ukażą się pp. Makarczyk Hajdamowicz, Porębska, Zdańska - Senowska Jaworski i Pluciński.

— **Ziemniak ważący 2 funty.** Abonent nasz p. Wojciech Czaja, rolnik z Rozgardu przyniósł do Redakcji naszej ziemniak ważący blisko 2 funty. Prócz tego p. Czaja posiada wielkie kartofle (żółte) o wadze 1 funta, których zebrał około 4 centnarów.

Książki. (Nęciły go judaszowe srebrniki.) W wiosce naszej mieszkał osadnik Roman Paluch, mający 8 morgowe gospodarstwo. Nie wiadomo z jakiej przyczyny Paluch swe gospodarstwo sprzedał Niemcowi. Nie mamy słów oburzenia na tego pana, który sojną ojczystą ziemię zaprzedaje wrogom, wiedząc, że przez to sprzedaje swoją własną Ojczyznę. Jak się dowiadujemy na gospodarstwo Palucha trafiał się również Polak, który chciał gospodarstwo kupić, jednakże jak można wnioskować, judaszowe srebrniki są lepsze. Kiedyś może p. Paluch pożałuje to co dziś zrobił lecz będzie za późno.

— (Poświęcenie figury.) W niedzielę, dnia 14 października po południu odbędzie się uroczyste poświęcenie figury Królowej Korony Polskiej. Przebieg uroczystości podamy w następnym w numerze.

— **Pływaczewo.** (Zebranie Strażaków.) W niedzielę 14 b. m. o godz. 5-tej odbędzie się zebranie Strażaków. O liczny udział prosimy także członków wspierających. Na zebraniu przemawiać będzie mówca zamiejscowy. Zarząd.

— **Chojnice.** (Skazanie szpiega.) Przed tutejszym sądem karnym odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Richterowi o udzielanie informacji o tajemnicach państwowych pewnemu niemieckiemu urzędnikowi. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uznał go winnym zbrodni zdrady państwa i skazał go na 1 rok więzienia. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

— **Gdynia.** (I Julcia chciała jechać do Ameryki.) Panna Julcia była panną romansową. Nie dramo, żyjąc w Gdyni, słyszała tyle pięknych opowieśc o krajach zamorskich. Nabiła sobie tak tem głowę, że postanowiła przemycić się zagranicę na jednym ze statków handlowych.

Już była daleko poza naszemi granicami, gdy niegrzeczna policja szwedzka zwróciła ją z asystą do granic Polski, Biedna Julcia znów myśli o jakiejś przejażdżce.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Poznań.** (Trojęta). W Umiołowie pod Poznaniem żona p. Piotrowskiego porodziła w dniu 17 sierpnia br. trojęta — syna i dwie córki. Niezwykły ten poród odbył się normalnie i do dnia dzisiejszego tak matka jak i dzieci cieszą się doskonałem zdrowiem. Rodzina p. Piotrowskiego liczyła dotąd sześć głów; przyrost więc wynosi akurat 50 proc. Piotrowski ufa, że Opatrzność Boska, która tak licznem darzy go potomstwem, pozwoli mu wychować je szczęśliwie.

Katowice. (Tragiczna śmierć dwóch robotników.) We środę o godz. 5-ej popołudniu przy pogłębianiu fundamentów pod chłodnię rzeźni miejskiej w Katowicach obsunęła się 2 i pół m. wysoka ściana zewnętrzna. Mur zasypał dwóch robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Dwóch robotników wyratowało się.

Budowę prowadzi budowniczy Krompietz. Zabitymi są robotnicy Nowacki Piotr i Grabicki Franciszek. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Na miejscu wypadku zjawiła się komisja policyjno - sądowa, która przeprowadziła śledztwo w tej sprawie.

Królewska Huta. (Pomnik kowala - poety.) W związku z przypadającą w 1929 roku 40 rocznicą śmierci kowala - poety, Juljusza Ligonia, niestrudzonego bojownika o polskość Śląska, miasto Królewska Huta, gdzie Ligoń działał i gdzie jest pochowany, postanowiło uczcić pamięć jego przez wzniesienie pomnika

Sosnowiec. (Powiesił się przed domem ukochanej kobiety.) Onegdaj w nocy przechodzący ul. Prusa w Sosnowcu policjant spostrzegł wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny.

Okazało się, że jest to 25-letni sprzedawca gazet Andrzej Nowak. Denat powiesił się przed domem kobiety, którą kochał, a której nie mógł zdobyć.

Dodać należy, że był on żonaty i miał kilkoro dzieci, które pozostawił bez środków do życia.

— **Łódź.** (Człowiek—zwierzę). W Ignacowie pod Łodzią niezwykłe wrażenie wywarła zbrodnia dokonana przez niejakiego Kunca na osobie 15-letniej córki. Kunc wysłał pod jakimś pretekstem swą żonę do lasu, a w międzyczasie dokonał na swej córce zniewolenia. Gdy żona wróciła do domu, znalazła córkę leżącą na łóżku bez przytomności. Po przyjściu do siebie dziewczyna opowiedziała z płaczem matce o haniebnym czynie ojca. Kunc został aresztowany. Należy zaznaczyć, że niedawno był on karany za zniewolenie, dokonane na swej nieletniej pasierbicy.

— **Warszawa.** (9-letni chłopak zatruł się wódką.) W Warszawie kilku chłopców w wieku od 9 do 11 lat kupiło sobie butelkę wódki i chyłkiem wypili ją pod murem cmentarza Powązkowskiego. Jeden z uczestników tego pijaństwa, 9-letni Edward Polkowski zmarł wskutek zatrucia alkoholem. Zaiste straszny to wypadek. Miljony ludzi już zginęły wskutek pijaństwa i picia trunków, a ludzie — piją spokojnie dalej.

— (Bandyta ofiarą samosądów „kolegów"). Znany w świecie kryminalnym niejaki Stanisław Jaszczyński, zwany popularnie „kuternogą", od dłuższego czasu był postrachem okolic Warszawy. Specjalnością Jaszczyńskiego było okradanie pociągów.

Wczoraj rano na torze kolejowym na linji Warszawa — Marki znaleziono zwłoki Jaszczyńskiego. Wczęte dochodzenia oraz przeprowadzona sekcja zwłok wykazały, że Jaszczyński został postrzelony poczem dla upozorowania śmierci pod kołami pociągu, został podłożony na szynach.

Najprawdopodobniej zaszedł tu wypadek samosądu opryszków.

— **Warszawa.** (Prezydent Rzeczypospolitej zaopiekował się ubogim chłopcem). W zeszłym roku podczas jednego z spacerów p. Prezydent Rzeczypospolitej zauważył pod mostem Poniatowskiego biedną rodzinę, obarczoną kilkorgiem dzieci, bezdomną i niemającą środków na wynajem najskromniejszego nawet mieszkania. Pan Prezydent polecił umieścić tę rodzinę w barakach dla bezdomnych na Anapolu, specjalną zaś uwagę zwrócił na 14-letniego chłopca, Frania Dąbrowskiego. Okazało się, że Franio posiada niezwykle zdolności muzyczne. Pan Prezydent oddał chłopca pod opiekę ministerstwa oświaty. Wyjątkowe jego zdolności do gry na skrzypcach stwierdzono zostały przez prof. Barcewicza i Jarzębskiego, którzy też zajęli się nauką chłopca. Ponieważ nie posiadał on nawet elementarnego wykształcenia, więc oddano go obecnie do gimnazjum księży Marjanów na Bielanach; jednocześnie bierze on lekcje gry skrzypcowej u prof. Jarzębskiego, który rokuje Franiowi wielką przyszłość.

— **Wilno.** (Mrozy.) W ostatnich dniach w kilkunastu gminach powiatu mołodeczańskiego, wilejskiego stołpeckiego i wołożyńskiego wskutek spadku temperatyry do 0,3 st. uległy zmarznięciu w ogrodach i na polu kapusta, buraki i kartofle.

— **Wilno.** (Stracenie mordercy całej rodziny). Na podwórzu więzienia wileńskiego w obecności władz sądowych i śledczych kat Maciejewski stracił mordercę rodziny Masłowskich, Iziulewskiego.

— **Nieszawa.** (Córka zabiła stuletnią matkę).Znowu ponura chłopska tragedja. Tym razem z pod Nieszawy. Marjanna Przekwasek wyszła za chłopa Januszewskiego. Owdowiawszy, miała kochanka nazwiskiem Kuźmiński. Ochłodła jednak do niego w 45 roku życia i, ożeniwszy go ze swoją siostrzennicą, oddała mu gospodarowania 6 morgów, które dostała od swojej matki, stuletniej staruszki, „ciepłą ręką". Kuźmiński zobowiązał się do płacenia jej alimentów, a ona z kolei, płaciła alimenta matce. Ale jej się to sprzykszyło i kiedyś, wziąwszy siekierę, zadała staruszce dwa ciosy w głowę. Stara matka zmarła po krótkiej walce ze śmiercią. Z początku upozorowano to wypadkiem. Mianowicie, że stara Marjanna Przekwasek spadła z ławki i rozbiła sobie głowę o skrzynię. Ale Kuźmiński z czasem wyśpiewał przed władzami wszystko.

Januszewska, stawiona przed włocławskim Sądem Okręgowym, została skazana na 15 lat ciężkiego więzienia Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok, zmniejszając karę, wobec amnestji, do lat 10-ciu.

Wicek i Wacek

(Podsłuchane)



Wicek: Wacek! Wojna na Bóg miły wojna!

Wacek: Gdzie, co, jak i komu?

Wicek: Wojna, Wacusiu kochany wojna!

Wacek: Chybaś zgłupiał, kiejby co?

Wicek: Już wypowiedział — ja nic nie kłamie!

Wacek: Kto wypowiedział? Powiedz prędzej, bo cię w gębę palnę!

Wicek: Na moją ciotkę! czy niechcesz wierzyć? **Chwiałek wypowiedział wojnę... żydom...**

Wacek: Eee!

Wicek: Toć to szczera prawda Chwiałek wypowiedział wojnę żydom. Ale nie na handgranaty jak na wojnie ino na dobre i przedewszystkiem naj tańsze towary.. **Sprzedaje wszystko taniej jak te** żydy co to nieraz skórę z nas zdarli!

Wacek: A nie wiesz czemu tak tanio sprzedaje?

Wicek: O mój kochany Wacusiu! Juścik wiem — bo nakupił moc najrozmaitszego towaru a nie wie co teraz ma znim zrobić więc sprzedaje za tanioche.

Wacek: Ej! bredziesz Wicku, uważaj, abyś za kłamstwo nie otrzymał co w gębę!

Wicek: No! mój ty Wacusiu kochany — czy jeszcze nie wiesz, że mówię szczerą prawdę? Idź do Chwiałka na Rynek to się przekonasz!

Wacek: ? ? ? ?

Wicek: Tak,tak, kochanusiu, idź przekonaj się a zobaczysz jakie są bajecznie tanie ceny! Mówią ci wyraźnie, że tanie są ceny, bo sam kupowałem — a kiedy byłem w składzie cała kupa ludzisków cisnęła się do lady i wprost krzyczała: Panie daj pan to, a ten drugi wezmę to, i tak krzyczeli aż musiałem wyjść ze składu i poczekać aż się trochę uspokoi.

Wacek: Wszystko ładnie ale kiedy forsy brak.

Wicek: Coś tam z forsą!.... Jak masz kilka złotych, a jesteś pewny, to wpłać je, a Chwiałek da na „borg". A jak możesz daj wekselek i w porządecku. Bez kłopotu możesz mieć dla swojej baby „anzug" jak się patrzy. Ale co to? Widzę że masz „portki" podarte? Idź człowieku do Chwiałka, weź portki i anzug i jeszcze tam czego, wypisz wekselek i weź trochę „waluty" i wal do Chwiałka. Wpół godziny będziesz jak nowy...

Wacek: Ale Wicku! Z ciebie to też tęga głowa. Tak „fajn" jeszcze mi nikt nie doradził..

Wicek: A widzisz!... Tylko zaraz wal do Chwiałka, a potem ten twój „anzug" oblejemy.

Wacek: Wicek, ale chodź ze mną.

Wacek: Niech tak będzie. Może i coś wezmę dla mojej starej.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno** Tutejszy odział Zw. Prac. Kupieckich w Poznaniu odział Wąbrzeźno urządza w sobotę o 8,30 na salce p. Szymańskicgo uroczyste zebranie z okazji odziału dwuletniego założenia koła O liczny udział prosi

Zarząd

— **Wąbrzeźno** Baczność Inwalidów i wdów koło Wąbrzeźna. W tym miesiącu zebranie miesięczne wypada następne odbędzie się 4 listopada br. Zarząd

Tow. koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Wabrzeźnie.

— **Baczność I i II drużyna „POMORZANKI".** W piątek o godz. 8 i pół odbędzie się pogadanka w lokalu p. Klimka w rynku. Przybycie graczy I i II drużyny konieczne.

Prezes. **Kapitan.**

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

BAGDAD.

Bagdad — legendarna kraina 1001 nocy — najstaresza stolica kalifatu, miejsce święto Mahometan, — obecnie stolica niezawisłego państwa Iraku, pozostającego pod patronatem Anglji.... Najbardziej skromne wyobrażenia, jakie powstawały kiedyś w myślach tych wszystkich, którzy przeżywali opowieści tysiąca i jednej nocy, — muszą upaść wobec zetknięcia się z rzeczywistością, która staje przed oczyma przy przyjeździe do Bagdadu. — Zamiast legendarnego miasta z bezcennymi pałacami i ogrodami, — widzi się większą wieś, wieś dość brudną, źle zabudowaną, złożoną z małych wąskich uliczek, na których stoją zniszczone domy. — Jedynemi większemi budowlami są: pałac królewski oraz siedziba angielskiego komisarza. —

Ludność jest tu różnoraka. Cyfra jej wynosi około 125.000 i składa się z Arabów. Kurdów, Armeńczyków, Syryjczyków, Persów i żydów. — Najgłówniejszem zajęciem to — ż e b r a c t w o. Na każdym kroku żebrzą kobiety dzieci, mężczyzni, starzy, i młodzi. — Zebrzą z bezczelnością i cierpliwością, godną zaiste lepszej sprawy... Inni zajmują się handlem. — Bogatsi paszowie utrzymują się z dochodów, płynących z pól naftowych. — Bagdad, który do niedawna pozostawał pod rządami Turcji, — jest obecnie stolicą „niezawisłego państwa Iraku". — Stworzyli państwo to Anglicy. Irak bowiem jest dla Anglji ważnym terenem ze względu na swoje pola naftowe. — Na czele Iraku stoi król, rezydujący w Bagdadzie, — do dyzpozycji króla oddani są ministrowie, a nawet i ... parlament. Są to jednak wszystko figury bez znaczenia. Całem „państwem" rządzi wysoki komisarz angielski. — Jako niezmiernie charakterystyczne „curiosum" opowiadają sobie, że obecny minister skarbu Iraku, gdy przedłożył parlamentowi nowy budżet złożył przy tem następujące oświadczenie: Ponieważ osobiście znam się mało na finansach, — przeto mogę panom posłom tylko doradzić, by przedłożony budżet uchlili, ponieważ ułożony on został przez wybitnych znawców zagranicznych.. Oświadczenie doprawdy bardzo znamienne i charakterystyczne!

Bagdad żyje jeszcze w starej tradycji. — Reforma przez prowadzona w Turcji zupełnie tu nie dotarła, — a raczej dotrzeć jej nie pozwolono. — Kobiety i młodzież próbowały wprawdzie zdobyć nowoczesne prawa, lecz zakusy te zostały w zarodku duszone. — Kobietom, które zrzucić chciały z twarzy zasłony i ubrać pragnęły krótkie sukienki oraz ustrzyc włosy „a la garcon" odmówili mężczyzni utrzymania i pieniędzy i w ten sposób wymusili znowu uległość i powrót do haremowych zwyczajów. — Z tych powodów wzbroniony jest do Iraku wjazd wszystkim artystom zagranicznym... Rząd i mężowie obawiają się zgubnych wpływów. Kobieta pozostawiać musi w domu i nawet nie ma widoku na ulicę, ponieważ okna wszystkich mieszkań i domów wychodzą w stronę podwórza. — Na ulicy samej kobiecie bez zasłony na twarzy pojawiać się nie wolno... Anglicy nie krępują rządu wtej akcji przeciwko postępowi i łamaniu tradycji. — Dla Anglików najważniejszą rzeczą jest nafta. Reszta to sprawy obojętne! Wiele trosk mają Anglicy oraz rząd z bandami Kurdów, grasującemi na granicach. — Proponowano już tym bandom, by zamiast uprawiania rzemiosła bandyckiego, wstąpiły w skład regularnej armji Iraku... Przywódcy band odrzucili jednak te „upokarzające ich propozycje"... Oto obraz dzisiejszego Bagdadu... Jak na legendarną krainę bajek z tysiąca i jednej nocy obraz niezbyt romantyczny..

Dr. Tadeusz Wagner.

Różne

MODY JESIENNE.

Nadchodzą dni, kiedy z westchnieniem trzeba powiesić w szafie wszystkie powiewne, letnie sukienki, które przez parę miesięcy starały się jak mogły utwierdzić nas w przekonaniu, że jest lato.

Bo lata jakby nie było. Kilka upalnych dni i to wszystko

Szczęśliwi wybrańcy losu, mający dostateczną ilość złotych do wymienienia na obcą walutę, twierdzą uparcie, że gdzieś w Raguzie, Rimini, Viareggio było bardzo gorąco! Ale może oni tak naumyślnie?... Ludzie mają czasem tak nieprzyjemny — charakter.

U nas w każdym razie było chłodno, ale nosiło się letnie sukienki, bo było lato. Teraz zato robi się coraz cieplej, ale się nosi ciepłe suknie, bo jest jesień i inaczej nie wypada, no i jest rzecz prosta nie modnie.

Wszystkie te piękne panie, które na „plaży" w Świdrze czy Pyrach opaliły się nie tyle słońcem ile patentowanym środkiem „Negro", barwiącym skórę na piękny „złotawy - broz" mogą już zmyć z twarzy opaleniznę, bo jesienna moda wymaga jesiennego koloru cery w tonie „brzoskwiniowo-liljowym" (od „lilja")!

Po wykonaniu tego sezonowego zabiegu, można, a nawet należy zastanowić się nad kwestją tualet jesiennych. Najbardziej modnym tej jesieni a także w zimie będzie kolor granatowy. W linji kroju, jak dotychczas, nieprzewiduje się żadnych gwałtownych zmian. Strojniejsze suknie obowiązuje asymetr. spódniczki, przeważnie znacznie dłuższej z tyłu. Z nowych „wynalazków" w dziedzinie mody to pullover'y z grubej wełny do spódniczki z crepe-de-chine'u bardzo drobno splisowanej. Na wizytowe suknie najwięcej będzie używany crepe-satin. Godety i falbany są modne nadal. Na codzień, wygodna garconka z wszystkich kombinacyj materjałów tak wełnianych jak i jedwabnych, zyskała sobie na długo jeszcze prawo obywatelstwa.

PRZEPISY GOSPODARSKIE.

Przechowanie śliw węgierek do późnej pory.

Śliwy obrywać z wielką ostróżności. Gdy obeschną, układać w słojach szklanych, przesypując je suchem prosem; słoje obwiązać papierem, oblepić smołą, aby ani wilgo ani powietrze nie dochodziły. Następnie słoje głęboko, na 60 cm. w ziemię zakopać i tamże przechowywać aż do podania na stół. Ale pamiętać, że raz wydobyte, bardzo rychło się psują — przeto należy je szybko skonsumować.

PRAKTYCZNE RADY.

Jak wywabiać plamy z bielizny?

Wszelkie plamy należy wywabić przed praniem. Dopiero po usunięciu plamy, można przystąpić do właściwego prania.

Plamy z rdzy są bardzo szkodliwe, gdyż tkanina staje się kruchą. Najlepiej usuwać je odrazu po ich powstaniu, gdyż takie plamy najłatwiej dają się usuwać. Postępujemy w sposób następujący. Splamioną część bielizny maczamy w ciepłym roztworze kwaśnego fluorku potasowego (Kaliumbiflu orid) tak długo, aż rdza zniknie, potem musimy dane miejsce dobrze wypłókać, w przeciwnym bowiem razie może plama później z powrotem się pojawić.

Plamy z krwi usuwa się przez zamaczanie w ługu sody, albo w wyciągu trzustki przez noc.

Plamy z owoców lub wina czerwonego usuwamy zapomocą utlenionej wody, poczem, również należy dobrze wypłókać.

Plamy z atramentu usuwa się podobnie jak plamy z owoców, należy tylko dodatkowo usunąć żelazo, zawarte w atramencie w ten sposób jak przy plamach z rdzy.

Plamy powstałe wskutek przyprażenia żelazkiem dają się często usunąć za pomocą gotowania w 5-procentowym rozstworze sody, poczem dobrze jest traktować je jednym ze znanych środków bielących.

— **Warszawa.** (Na łysinie rywala wypisał ostrzeżenie dla mężów.) Niezwykłą zemstę wymyślił dyplomowany chemik, p. Adam K. i wykonał na jednym ze swych znajomych, który zalecał się do jego żony.

P. Henryk K. miał głowę łysą, jak kula bilardowa, niemniej wyobrażał sobie, że podoba się kobietom i prześladował swemi zalotami uroczą panią Marję.

Chcąc raz na zawsze pozbyć się rywala, młody chemik zaprosił go na wesołą bibkę, wyprawiwszy uprzednio żonę do Pruszkowa.

Gdy gość dobrze sobie podpił i zasnął, gospodarz wymył mu łysinę spirytusem, następnie umaczał pędzelek w roztworze lapisu i wykaligrafował na śnieżnie białej półkuli następujący napis:

Uwaga; Ten osioł bałamuci cudze żony!

Rankiem, gdy litery zczerniały na powietrzu, pan Adam ubrał pijanego gościa w palto, nacisnął mu na oczy kapelusz i odwiózł go taksówką do domu.

Obudziwszy się wczoraj w południe p. Henryk poczuł na łysinie dziwną drętwotę. Przejrzał się w lusterku i krzyknął tak głośno, że aż włosy stanęły na głowie — oczywiście nie jego, lecz domowników. Napróżno mydlił głowę, napróżno tarł ją szczotką. Czarne litery wystąpiły jeszcze wyraziściej. Zrozpaczony pobiegł do komisarjatu, by oskarżyć męża pani Marji o złośliwą potwarz i oszpecenie.

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 12. X. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 70,—
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 69,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 66,—
Mąka pszenna Extra	„ 62,—
Mąka pszenna OOOO	„ 58,—
Mąka pszenna OOO	„ 48,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 35,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 29.—
Ospa żytnia	„ —,—

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 8. 10. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	31,00—32,50
Pszenica	39,00—41,00
Jęczmień brow.	33,00—34,00
Jęcsmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	47,00—00,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	49,00—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	60,00—64,00
Owies.	31,00—32·00
Otręby żytnie	24,00—26 00
Oręby pszenne	25.00—27,00
Rzepak	70,00—75,50

Dla udogodnienia naszym Czytelnikom zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie sprawia trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełnić i odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Drugi kwit prosimy wręczyć krewnemu lub znajomemu zachęcając go do zapisania „Głosu Wąbrzeskiego". Zamówienia prosimy uskuteczniać przed 25 bm., gdyż wówczas doręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	Wąbrzeźno	na miesiące listopad i grudzień	3,00	0,40	3,40

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

______________, dnia______________

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	Wąbrzeźno	na miesiące listopad i grudzień	3,00	0,40	3,40

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

______________ dnia______________

Taryfa opłat

w Zakładzie tarapji fizykalnej i wodoleczniczej

Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

I. HELJIOTERAPJA.

a) lampa kwarcowa Jesionka — zbiorowo —	0,80 zł
b) „ „ „ — pojedyńczo	1,00 zł
c) „ „ Sollux —	1,00 zł
d) „ „ Landecker (po fiołk. prom.)	2,50 zł

II. TERMOTERAPJA.

a) Elektroterm. świetlny „Solar" —	3,50 zł
b) „ „ połowniczy —	1,80 zł
c) „ „ częściowy —	1,25 zł
d) Lampa „Solux" —	1,00 zł
e) „ „Fön" —	0.75 zł

III. TEMOPENEZTACJA.

a) Diatermja —	3,50 zł
b) Darsonwalizacja —	2,75 zł
c) D koagulacja	2,10 zł

IV. HYDROELEKTROTERAPJA

a) kąpiel cztero-komórkowa galwaniczna—	2,50 zł
b) „ „ „ faradyczna —	2,50 zł
c) „ „ „ z dodatkiem leków	2,75 zł

V. ELEKTROTERAPJA

Galwanizacja lub faradyzacja —	1,50 zł

VI. KĄPIELE LECZNICZE.

a) kąpiel solankowa —	2,00 zł
b) „ perełkowa —	2,00 zł
c) „ piankowa —	4,00 zł
d) „ kwasowo-węglowa —	4,00 zł
e) „ iglicowa —	1,75 zł
f) „ zwyczajna —	1,50 zł
g) „ aromatyczna —	1,50 zł
h) „ elektryczna wanienna —	3,00 zł

VII. INHALATORJUM.

a) Wziewanie medecynalne —	2,00 zł
b) „ solankowe —	1,80 zł

VIII. NATRYSKI.

a) Natryski —	0,75 zł

Opłatę za powyższe zabiegi lecznicze należy uskutecznić przed rozpoczęciem leczenia. Bieliznę zakładową i mydło wydaje się za specjalną opłatą od 30 do 50 gr.

Zakład kąpieli zwyczajnych czynny odtąd co **piątki** od godz. 3-ciej po południ. począwszy dla **kobiet,** oraz w **soboty** od godz. 3 popoł pocz. dla **mężczyzn**

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

(—) **Milanowski** Dyrektor (—) **Szczuka** Przewodniczący

Tow. Pań Miłosierdzia św. „Wincentego a Paulo"
w Wąbrzeźnie
urządza we wtorek, 16. X. 28. r. o godz. 6 wiecz.
w sali p. Kaczyńskiego, hotel „Dwór Wąbrzeski"

WENTĘ

z koncertem, śpiewem, różnemi niespodziankami
oraz

TAŃCAMI

na którą uprzejmie zapraszamy.

KONCERTUJE DOBOROWA ORKIESTRA z Torunia

BUFET! obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne potrawy i napoje.

Dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla najbiedniejszych

Do Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki w gotówce i naturaljach szczególnie na zaopatrzenie bufetu i loterji fantowej. Wszelkie datki prosimy nadesłać na ręce pp. Łukiewskiej i Żuralskiej. W imieniu biednych przesyłamy wszystkim Szanownym ofiarodawcom naprzód serdeczne „Bóg zapłać!"

GOSPODYNIE: Łukiewska, Wilamowska, Jezierska, Sigurska

GOSPODARZE: burmistrz Schwarz, Chwiałkowski, Jezierski Klimek, Nałęcz, Szczuka Szeliga Wietrzyński, Ziętak, Żuralski

ZARZĄD: X. Dyr. Zakryś, Adela Łukiewska, Helena Sigurska, Bronisława Piotrowska

Wstęp na salę 2 zł.

Każdy członek rodziny nad 2 osoby płaci 1 zł

OGŁOSZENIE

W rejestrze spółdzielni nr. 2. wpisano przy firmie „**Bank Ludowy**" Spółdzielnia zap. z nieogr. odpowiedz. w Wąbrzeźnie co następuje: Udział wynosi 500 zł. Każdy członek Spółdzielni płaci na udział rocznie najmniej 10 zł. Wyższe wpłaty policza się tylko na rok bieżący. Uchwała Walnego zgromadzenia **z dnia 29. VIII 1928 roku** zmieniono §§ 11 i 12 statutu wedle brzmienia odpisu protokułu tegoż zgromadzenia z dnia **29. VIII. 28 r.** Członek zarządu **Jan Doręgowski** wystąpił z zarządu z dniem **21. VI. 28 r.**

Wąbrzeźno, dnia 25 września 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Przyjmuję
wszelkie prace wchodzące w zakres
plisowania i karbowania
W. RUMIŃSKA
mistrzyni damsko-kraw.
Wąbrzeźno Rynek 22

Na życzenie Szan. P. T. Publiczności, zmieniony został dotychczasowy

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSU

Wąbrzeźno - Radzyn - Grudziądz

który wprowadza się z dniem 4. X. br. aż do odwołania następująco:

Odjazd		Tylko z Radzyna		Przyjazd	Tylko do Radzyna	
7^{45}	14^{15}		Wąbrzeźno	13^{10}		20^{55}
7^{59}	14^{29}		Jarantowice	12^{56}		20^{41}
8^{22}	14^{52}	18^{15}	Radzyn	12^{33}	18^{03}	20^{18}
8^{32}	15^{02}	18^{25}	Nowydwór	12^{23}	17^{53}	20^{08}
8^{47}	15^{17}	18^{40}	Okonin	12^{08}	17^{38}	19^{53}
9^{05}	15^{35}	18^{58}	Marusza	11^{50}	17^{20}	19^{35}
9^{25}	15^{55}	19^{18}	Grudziądz	11^{30}	17^{00}	19^{15}
Przyjazd				Odjazd		

DYREKCJA.

KNURKI I MACIORKI
rasowe do chowu
Róże, maliny, porzeczki, truskawki, drzewka owocowe i bukszpan
sprzedaje
Majętn. **Niedźwiedź**
p. Wąbrzeźno

POSIADŁOŚĆ

w mieście pow. przy głównej ulicy, budynki masywne, światło elektrycz. duży ogród owocowy i 12 mórg roli z powodu choroby korzystnie na sprzedaż.

Robert Kozłowski
LUBAWA - Pomorze
ul. św. Barbary nr. 10

LICYTACJA

W czwartek, dnia 18. X. 28 r. o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się na Sołectwie w **Polskich Łopatkach** pow. Grudziądz, wydzierżawienie **nieczynnej szkoły z budynkami,** i rolą 1, 41, 15 ha na trzy lata. Przejęcie gospodarstwa szkolnego nastąpi w trzech dniach po licytacji. Warunki dzierżawy będą ogłoszone przed rozpoczęciem licytacji.

Polskie Łopatki, dnia 12. X. 28 r.
LEŚNIEWSKI, SOŁTYS

SAPON

z „koszulką"
najlepszy środek do prania bielizny.
„ASAN"
do bielenia bielizny.
Srodki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone zotymi medalami
Zważać na znak ochr. „**Koszulkę**" Do nabycia wszędzie
Chem. Fabr. „Ergasta" C. Nagórski Starogard-Pomorze

Odbiorniki radjowe

nagrodz. na wystawie radjowej w Poznaniu 1927 r. dużym srebrnym medalem, 1-7 lamp., wykonane z najlepszych części, pod kierownictwem pierwszorzędnych fachowców, z głośną i czystą audycją, to szczyt doskonałości, przy cenach niezwykle niskich. Głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje anodowe, lampy katodowe oraz wszystkie części do budowy aparatów w wielkim wyborze stale na składzie. —

R. Wojtecki, Wąbrzeźno
Wytwornia aparatów radjowych

AMUNICJA

DO POLOWANIA

PATRONY DO POLOWANIA z śrutem i bez CZARNY PROCH DO ROBIENIA NABOI PROSZEK BEZDYMNY KAPSUŁKI ZAPALNICZE, KORKI FILCOWE w najlepszej jakości polecają

J. & E. EISENACK
Wąbrzeźno

KINO-TEATR

W sobotę 13 i niedzielę 14 bm.

Najpotężniejszy film obecnej doby

RAMPER

Człowiek zwierzę

Wielki dramat współczesny — tragedja zaginionego w 10 wielkich aktach.

Film ten osnuty został na tle głośnego utworu **Maxa Nohra.**

:-: Lot do bieguna północnego :-:

Zaginiony wśród bezbrzeżnych pól lodowych. W roli tytułowej największy tragik świata:

Paweł Wegener i Mary Johnson

NADPROGRAM!

---

2 wysoko PROŚNE
świnie
na sprzedaż
MANIKOWSKI
Wąbrzeźno

Jaja

kupuje po najwyższych cenach dziennych
Dom Eksportowy
E. Goetz, Wąbrzeźno
Tel. 174.

Kompletne
URZĄDZENIE
repozytorjum
ze szufladami i tombank
do sprzedania
M. Betlejewski
senjor
RYNEK 1

Gospodarstwo
21 morgowe
średniej ziemi, wtem łąka z torfem budynki dobre masywne z kompletn. żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena podług ugody.
Józef Kotkowski
Zieleń
pow. Wąbrzeźno Pom.

POKÓJ
dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Gdzie wskaże ekspedycja **„Głosu Wąbrz."**

Potrzebny
modelarz
samodzielny od zaraz
Oferty prosimy skierować do firmy
Jan Broda
w Toruniu, Koszarowa 13

Skradziono
papiery wojskowe
wydane przez
P. K. U. Toruń
Bolesław Sadowski
Piwnice

Rozwinięty
CHŁOPIEC
jako
Uczeń
potrzebny zaraz
Czesław Kulpiński
mistrz fryzjerski
Kościuszki nr. 7.

Podmajstrzy stolarski znający rysunki stolarki budowlanej pracowity energiczny fachowiec może się zgłosić do firmy
Jan Broda
w Toruniu, Koszarowa 13

Uczciwa
SŁUŻĄCA
może się zgłosić od zaraz albo 1. XI. gdzie wskaże ekspedyc. „Głosu Wąbrzeskiego"